

WYWIAD z Wacławem Kułakowskim

Przyjechałem tutaj, miałem cymbały, znaczy..., i grałem na dożynkach w Stradunach. Ji ta, Mizgier Idalia zobaczyła, że jak ja gram na cymbałach, ji jej sie bardzo spodobało. Trafilo "ojca żeby mnie poprosił. To "ojciec mówi: „To jic sama pros!” Ona mówi:”Ja sie wstydze”. Nu, jeszcze mloda dziewczynka była, no ale "ojciec mówi: „Panie Kułakowski, Idka chce grać, może Pan jo na"uczy na tym "o. Ja mówię: „Proszę bardzo”. A, już także gospodarstwa nie miałem, byłem na emeryturze, to dobra, ja tam do nich przychodził, a "ona chodziła do szkoły, do pierwszej klasy jeszcze, mloda była, nu i "ona..., to "uczyłem jej i pokazywałem. Ji już potem pojechali do Węgorzewa [na doroczny Suwalski Jarmark Folkloru], to ..., już wygrała. [zdobyła nominację do kategorii „Duży –Mały” na Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą –jako reprezentantka województwa suwalskiego]

[Ale to mniej więcej który to rok był, jak ona wygrała?]

Rok, gdzieś dziewięćdziesiąty już, to w dziewięćdziesiątym, bo po dziewięćdziesiątym roku pojechaliśmy do Kazimierza, byliśmy w Węgorzewie, ji wytypowali nas do Kazimierza w „Duży i Mały”

[W dziewięćdziesiątym pierwszym, tak?]

Tak, ji pojechali tam do Kazimierza, dostali nagrodę, no jakieś tam trzyste złotych no, ale to tak jinacej piniędzy były liczone...

[No, inaczej...]

Trzysta złotych. Nu ji Wanda zobaczyła Kochanowska, żeby to do Nowej Wsi przyjeżdżać. Nu ji wtedy, ja mówię: "No dobrze, ja będę przyjeżdżał, ale ktoś musi jeszcze tam za autobus płacić do Nowej Wsi, to troche kosztuje". [Pani Wanda odpowiada]: „No to ja za autobus zwróce Panu”. Potem mnie zapłaciła dziesięć złotych na godzinę za na"uke, to ja dwa razy w tygodniu jeździł i to po dwie godziny [nauki gry na cymbałach], to było cztery godzin w tygodniu. Nu ji pierwszy uczeń u mnie był z Nowej Wsi Szawrycki, potem z Szawryckim pojechaliśmy do Kazimierza, a na bębenku grał Adam...

[Karwowski, tak?]

...to też dostali nagrodę, nu ji potem, po Szawryckim byli te... Dębkowskie, Michał i Magda, ji oni też sie nauczyli, i chłopak grał na bębenku, nie wiem jak on sie nazywał...

[Górski, Wojtek chyba...]

No może być,[...] No, to właśnie byli, też pojechali, dostali nagrodę. Potem występowali w telewizji „Swojskie Klimaty” w Warszawie [przez kilka lat TVP w niedzielę po południu emitowało na żywo ok. 1,5 godzinny magazyn o współczesnej kulturze wsi. Prowadzonymi byli Paweł Konecki i Jan Pospieszalski. Program miał kilkumilionową widownię]. Tam dostali nagrodę, potem, ...następnie chyba był Grupkajtys, tak, Grupkajtys Paweł był, on był ze mno, a potem drugi raz to już on był, bo jak trzeba było jechać do Kazimierza, a była w ten raz wycieczka do Kołobrzegu ji wtenczas do Kazimierza, to ja nie pojechał do Kazimierza, bo już tak kilka razy byłem, to mnie chodziło o Kołobrzeg, bo ja tam walczyłem na froncie, na warcie w czterdziestym piątym roku,

no ji potem Grupkajtys ji potem jeszcze Karolina Górska grała, i Natalia[...], ji potem Grupkajtys jeździł jako mistrz, tej Karoliny ji Natalki, znaczy w Kazimierzu, dostali nagrodę, nu ji..., a potem już ji Ty, a ty byłaś w Kazimierzu?

[Tak, trzy razy...]

Ze mno nie.

[No właśnie ja byłam z Pawłem w Kazimierzu, gdy jako mistrz ze mną jechał (regulamin festiwalu kazimierskich w kategorii „Duży –Mały” kategorycznie nakazuje sceniczną prezentację „Mistrza” wraz z „Uczniem”. Brak „Mistrza” w tej kategorii oznacza automatyczną dyskwalifikację „Juniora”)]

[Pan kiedy zaczął grać na cymbałach?]

Ja zaczął grać na cymbałach, uczyć się... od dziesięciu lat.

[Od dziesiątego roku życia, tak?]

Tak, ja chodziłem do drugiej klasy, bo ja poszedłem do szkoły, nie od siedmiu lat, tylko od ośmiu, a u nas było do szkoły daleko, a dawniej też nie jeździło się autobusem, tylko oczywiście trzeba było maszerować pieszo, ji pieszo, to chodziło ji w zimnie, ji jak pierwszy śnieg zawieje, ji tak dalej, to "ojciec tam [...] że jeszcze za słaby wiek, ji jeszcze rok czasu, poszedłem od ósmego roku życia, ósmy rok było w pierwszej klasie, dziewiąty rok, było w drugiej, a po tej klasie to ja miałem dziesiąty rok życia. Grali "u nas tam na weselu, znaczy moje rodzice tam na weselu byli, "u sąsiadów, no ji ja tam byłem jako mały chłopak, nu ji jeden grał... Zubrycki Olek, na cymbałach, Aleksander miał na nazwisko, ji on grał na cymbałach, ji jak grał, tych kilka mu strun się zerwało...

[Na tym weselu?]

...ji ja pozbiarał te struny, mnie bardzo się podobały jak on grał, harmonie mnie nie obchodziło, ni skrzypce, ale cymbały, nu ji przyszed do domu, wziął deske tako, ale mały wiesz jak to mały dzieciak taki, jak chłopiec po prostu, wziął deske, ji nawbijiał gwoździ...[]

[Ale sam Pan? Jako dziesięciolatek?]

No wiesz, nawbijiałem gwoździ, ji z jednej strony poprzykręcałem te, struny...

[Te struny co się na tym weselu urwały, tak?]

Tak, tak, ji postawił sam, to, to taka deska, ji potem zacząłem ojca prosić, żeby kupił mi te cymbały, ojciec świętej pamięci nie chciał mnie kupić, bo to ja był najstarszy w domu [nie czytelne] nu"o ji te cymbały ojciec nie chciał mnie kupić, nawet nie chciał słuchać, a gdzie tam, z muzykanta, to nie będzie gospodarza, gospodarzyć nie będzie, jak muzykant to zaraz na wesele brać będą, to zabawa [mawiał ojciec], no... szkoda, no trudno, ji płakał. Ale przyjechała do mojej drugiej matki matka, ojca teściowa znaczy, a ja tam siedzę zapłakany akurat, a ona pyta się "ojca, czego on tak płacze, myślała może że mnie skrzywdzili, wiesz, bo to nie wiadomo, ba no, cymbały się jemu, żeby no muzykant, grać ..., a "ona mówi: słuchaj Michaś, bo "ojciec mój miał świętej pamięci

Michał na imię , słuchaj Michaś to kup mu te cymbały, niech on tam się ucieszy nie? No ji tam jeden chłopak, chłop musi, kawaler, też kupił cymbały, ji miał się "uczyć grać ale, taki już on kawaler, po dwudziestu latach "on tam cymbały, jemu tam nie wychodziło, a to już były stare cymbały , wiesz? No ji siedem złotych, to nie drogie były, bo cymbały dobre to kosztowali siedemdziesiąt złotych, ale to "one te stare byli, no ji by tak kupili też, no ale nic ojciec nie mówił, ja pamiętam na Wielkanoc, to już na trzeci dzień, poszed kupił te cymbały, potem... czy dobre to ji patrze niesie cymbały, nu jijk przyniósł te cymbały, to ja sie ucieszył, zaraz do "ojca objął pocałował, no to cymbały, cymbały, so, przyniósł, ale jak tu się nauczyć grać, ale zraz tam sąsiad był Antoni taki, ja tam ty słuchaj Wacek, ty powiedz dla "ojca, niech da mnie dwa snopki taka słoma, duża taka, to ja tobie nastroje te cymbały,[...]no to ja do "ojca, dobrze, daj mu tej słomy, ji "on przyszed, on wziął jeden snop, drugi, ja jeszcze pomogłem mu zanieść, potem zaniósłem cymbały, to mnie nastroił te cymbały i nauczył grać, poleczke ji walca...

[A ten pan Antoni to jak on się nazywał?]

Dzidziul, Dzidziul Antoni. Na"uczył mnie poleczke ji walca grać, nu ji ja już zaczął grać, no, no jile to tam [...] jedno polke, to był mały, pomagał i już grał, i już ja zaczął sam strojić cymbały, jeszcze całych cymbałów ja nie stroił, tylko stroił te pasma, które mnie były potrzebne do tych piosenek, wiesz? Ji tak żeby to ta melodia wychodziła to, to już dobrze, no to już miało stopniowo, zaczął więcej grać, potem nauczył się strojić cymbałów, był taki Zubrzycki, on też grał, to on też mi troche pokazał, bo ten co mnie uczył, to uczył grać...umniejszone, znaczy tam nie było półtonów, wiesz? Jego dziadek uczył grać, on grał tam troche, [...] ji potem my zrobili to kapele tako, jeden chłopak też młody tak jak ja, do szkoły chodził, młodszy jeszcze był, bo to..., grał na harmonii, nu ji potem się znalazł tam jeden ten jeszcze taki, na bębenku [...] ji graliśmy, dawniej to nie było tych dyskotek, nie? To wieczorem takie "o dziewczyny, wiesz nie? Chłopcy takie, młode, muszo sie wytańczyć, jak latem my na ławkach siedzim pod chatupo, gramy, dziewczyny chłopaków uczyli tańczyć, bo dziewczyny to zawsze takie zdolniejsze do tańca, a chłopcy to takie łamagi, nu tam grali my, te starsze Krajerowie, usłyszeli jak my gramy, to na zabawie, dawniej to wieczorynka...

[Wieczorynka, tak?]

Tak.

[A dlaczego akurat wieczorynka?]

A bo to było w niedziele, wiesz?

[I wieczorem?]

To jak teraz dyskoteka.

[Aha]

Ji już tu nam płacili.

[Płacili, już?]

Tak, bo to ci muzykanci z Trochim, no to oni brali dwanaście złotych, za odegranie, wiesz? Oni tam grali: cymbały, skrzypce, bębenek i klarnet, a my tylko brali tylko dwa złotych, bo jakby my zażądali więcej to by nas nie wzięli więcej, [...] dwa złote to było dwa kilogramy cukru, i myśmy tu grali ji potem, tam Zubrycki który był on poszed do wojska, w Poznaniu służył w wojsku, ji znalazł tam panne, zapoznał sie ożenił sie i nie wrócił

[Ten cymbalista?]

Nu, Aa tych muzykantów, to było Jurcewicz to grał na skrzypcach, Budkiewicz na harmonii, a ten Zubrycki to na cymbałach, tylko Zubrzyckiego nie ma to jim brak cymbalisty. A to też była kapela, grywali to dożynki, wesele, ji tak dalej, ten Butkiewicz kiedyś słyszał jak ja grał, to poprosił mnie żeby ja poszed, "ojciec to nie bardzo chciał puścić, bo to, ja wtedy jeszcze miał dopiero 14 lat, ja tam na wesele, to na^uucze sie pić, a ten mówi, panie Michale, spokojna głowa, ja go nie rozpije tam, no ji tak było, wiesz, nawet, tych muzykantów, oni pijo wódkę, no ale mnie nie dawali tej wódki, no to grywałem z nimi do trzydziestego dziewiątego roku, wybuchła wojna, ji wtedy sie skończyło i muzykowanie i granie.

[I do wojska?]

No, nie bo jak wojna wybuchła to ja siedemnasty rok życia miał, to do wojska nie powijo...No a potem już w czterdziestym czwartym to wojsko już tutaj, a potem..., w trzydziestym dziewiątym to przyszli ruskie, Rosjanie tam w moich stronach, no potem Niemcy byli, no ji potem... w trzydziestym dziewiątym roku przyszli ruskie w czterdziestym pierwszym roku Niemcy, w czterdziestym pierwszym roku to ja już był dorosty to ja był już w partyzantce, nu ji potem było wojsko już w Polskiem, w armii Berlinga, to byłem na froncie, ji potem po wojnie już tam nie pojechałem.

[W rodzinne strony?]

Tak, bo proszę ciebie mogłem jechać, [...], ale to już nie, ja sie bałem, bo mnie ruskie, w partyzantce byłem[...] No ji ja zostałem tutaj, w Stradunach jako osadnik wojskowy, no bo tu nam dali osadnictwo wojskowe, w Bajtkowie i w Stradunach, a myśmy w wojsku tu byli na [...], tutaj koszary, o to był sześćdziesiąty drugi pułk piechoty, bo myśmy przyjechali tutaj do Ełku ze Skierniewic, no to osiedliłem sie w Stradunach, to ożeniłem sie, to gospodarstwo, no ji tak to muzykantów nie było bo to ^uosiedlali sie wiesz po wojnie, no to ja tam grywałem w tych Stradunach na przykład dla tych osadników,[...] muzykantów nie było, to tam grywałem na tych cymbałkach

[Ale to na tych samych cymbałach co...]

Nie, nie, to inne zrobione w wojsku cymbały.

[W wojsku? Ale jak, to w wojsku?]

W wojsku, w ten sposób, po wojnie ji jeden, to jak jeszcze w wojsku był, jechał na urlop, on był z poznańskiego, powiat Konin, z poznańskiego pochodził, ji przyniósł harmonie, znaczy niemiecko horde [„Hohner” –niemiecka firma produkująca akordeony] no zaczął grać, nie? Ji ja mówie, ja też umiem grać. A na czym ty grasz? No na cymbałach. A jakie to są. Nu i ja zaczął tłumaczyć, no i reszta tam tych kolegów, nu ji wytłumaczył im jak

wyglądały, i tam był w wojsku stolarz Gołdyń sie nazywał, ja mu wytłumaczył, nu ji drewniane łózko rozebraliśmy, wojskowe to, to piętrowe łózko ji zrobili cymbały...

[Z tego łózka?]

Z tego łózka, a strun nie było, tego, to, to, ten kabel telefoniczny, znaczy wojskowy, to ten miał te żyłki w środku stalowe, to tego kabla ucięli kawałek, a rozpleli te żyłki, ji ja te druty naciągnął, ji było jako struny, ji grał, ji z tymi cymbałami po wojsku przyjechał do Stradun...

[I grał pan dalej?]

Nu ji tam grałem, tylko że potem gospodarka, dzieci, to już nie muzykowanie, tam na strychu leżeli, a jak potem te dzieci byli większe, ji kijami, motykami grali, porwali struny, to dla mnie było, ale potem we wsi powstał ten dom kultury i tam koło gospodyń, potem założyli ten zespół, no ji zaprosili mnie bym ..., taka Turkowska, ona była tym, w bibliotece pracowała, pamiętała jeszcze kiedyś jak ja z początku jak jeszcze była młoda dziewczynka, jak ja grał ji zaprosiła mnie wtedy tam, do tych do tego zespołu, przygrywać nie, a tam cymbały to to porwane wszystko, ale to to Kułakowski to to jakoś zrobimy, ji ja poszed do stolarza, to już był pegieer w Stradunach, do stolarza tam, poprosił kierownika, kierownik pozwolił i stolarz mnie zreperował, pamiętam dno wstawił, i wierzch, znaczy tego... nu zreperował mnie te cymbały i ja zaczął na tych cymbałach grać, no ji dla tych kobiet tam przygrywałem, potem pojechałem do..., ten Mirek Nalaskowski [instruktor ds. folkloru muzycznego z Wojewódzkiego Domu Kultury w Suwałkach] jak przyjechał to usłyszał, to zaprosił mnie do Węgorzewa ji ten zespół, ji ha z zespołem, ji ja już od Węgorzewa pojechałem pierwszy raz do Kazimierza.

[Aha, a to w którym roku Pan pojechał pierwszy raz?]

To chyba był dziewięćdziesiąty rok...

[Dziewięćdziesiąty?]

Do Kazimierza, ale sam ja pojechał, nu a potem już z Idko, potem z Sylwio, to, to to jej było Fiedorowicz, potem z Zalewską, no ji potem już z Nowej Wsi, i tak dalej, ji tak dalej poszło, nu a teraz odpoczywam...

[Aha, no a ten instrument?]

A to? [pokazuje na instrument] to, jest..., ja miałem cymbały, znaczy te swoje, ale już "oni byli stare, ji ten Mojsak, z Gryfina który... ji on robił te cymbały ji prowadził tam ten zespół, tam w tym Gryfinie, ji "on...., to Mirek mnie załatwił.

[I zrobił te, pan Mojsak?]

No Mojsak, zrobił te cymbały, to oni kosztują dwa tysiące złotych, nie wiem czy tak, tysiąc złotych.

[Ale czy te, to robione przez Mojsaka, czy nie?]

Tak, przez Mojsaka, a moje to już poszły..., do pieca.

[Ojej szkoda, ... można było powiesić gdzieś albo oddać do jakiegoś muzeum.]

Jak Mojsak wziął, wziął te moje stare cymbały, to jemu chodziło to, o te kołki tak zwane, to znaczy wziął, i tak każde kołki z tamtych to odkręcił wiesz? I do tych cymbałów... [wskazuje na instrument]

[A to ze starych są te kołki, tak?]

Tak

[Ciekawe z czego się te kołki robi?]

Nu... to w pianinie takie same są, o a to już jego robota [pokazuje], ma tyle tonów..., , już na tym paśmie, na tym i na tym to ja nie gram [pokazuje górne pasma strun]

[Nie? A to ile one mają tych pasm?]

To ja tu mam tak: ha, ce, cis, de dis, e, ef... [pan Wacław pokazuje strój, począwszy od dolnych pasm]

[Hm, chromatycznie...]

...jak tu był cis, tu gie, gis, a, ajs, ha, i ce, ji koniec.

[I tu dalej już pan nie gra?]

Tu to już nie

[To one dziesięciopasmowe?]

To oni są dwudziestopasmowe.

[A no, dwudziesto, no tak, no... ładne]

Ale ciężkie

[Ciężkie? O to ja zaraz zobaczę, no ciężkie, ciężkie, bardzo ciężkie...]

To, to ja mam pasek, taki dość wąski pasek to nawet ji nieść na plecach to lepiej.

[Pan sam dorobił ten pasek, tak?]

[potakuje]

... "O, a tam pokrowiec jest, no ji jak ja jide to dobrze na ramieniu dobrze nieść, bo w ten sposób mniej ciśnie, no ji prosze Panio, jidąc moge grać..."

[No właśnie, a kiedyś to właśnie jak Pan grał w młodości w kapeli to jak się szło to jak to było?]

To się nie szło..., to na weselu to nie, panne młodo jak wychodziła, no o muzykanci grali...wiesz? [przerwa na robienie zdjęć]

[No i właśnie jak to było tam, stawali z tymi cymbałami, na chodząco grywali też, tak? W młodości?]

[Potakuje]

[**A to przy jakich okazjach, przy weselach, czy jak, czy na dożynkach też?**]

Jak? Grać? To dożynki, wesela, to zabawy...

[**I te wieczorynki, tak?**]

Co?

[**I te wieczorynki? Były? A oprócz tego jakieś okazje do występowania były? Odnosnie tych zabaw, też tych wieczorynek...**]

Nie no, nie, no przecież na chrzciny nikt nas nie zapraszał, no bo to był za drogi interes, ji wesele grali, bo dawniej na Wileńszczyźnie, ji teraz, tam wesele sie "odbywało prawie cały tydzień czasu, sie zaczynało w poniedziałek, a kończyło sie w czwartek, bo w poniedziałek muzykanci szli, bo jak nas było, znaczy trzech tych "o, to tak, harmonia szła do Pana Młodego, a cymbały ji skrzypce do Pani Młodej, w poniedziałek, bo w poniedziałek już sie zjeżdżali gości, wtedy Młoda była,[...] no bo kiedyś panna to była nawet dwadzieścia kilometrów, ji samochodów nie mieli, jechali furmanko już na wesela wtedy, to do młodej szło cymbały ji skrzypce, a do młodego harmonia, bo tak ji to młody, jak kiedyś gości sie zjeżdżali, gości przyjeżdżali, wchodzili do mieszkania to już sie przygrywało, już "oni płacili, no dwadzieścia groszy, pięćdziesiąt groszy, ale to już płacili, a ten harmonista, to też tak samo, to znaczy Pani Młoda, jak Młody przyjechał do Pani Młodej, to ten harmonista przyjechał, ji już my sie złączyli, ji jako cała kapela wtedy byli, no ji pojechali do ślubu, my do ślubu zagrali marsza, ji tak dalej, oni pojechali do ślubu do kościoła, a nam to tam dali zjeść, ji wypić, ji myśmy czekali, to jak oni przyjeżdżali, to już jich witaliśmy przed drzwiami, przed sienio, ji już jich witali tam, rodzice wprowadzili jich do domu, no ji wsiedli za stół, pili, jedli, a tam my grali w tym mieszkaniu, potem wieczorem, dawniej świetlic nie było, no to ten "u sąsiada, który miał duże mieszkanie, tam była już zabawa, to wtedy goście tutaj, a tam zabawa, szli my tam zabawie grać, to na zabawie szli wszyscy, jak na dyskotekę, wiesz? Panny ji kawalery, kawalerowie płacili [...], aha ten jeszcze nie płacił to nie zagramy, ji oni tak jak zagrali to najmniej dwadzieścia groszy dać, to to już sie zagrało dla tych klientów, potem koło godziny dwunastej, już nas zabierali na dom weselny, a tam już zabawa sie skończyła, no na dom weselny to był tak zwany podarunek, to panne znaczy obdarować, każdy wiesz tam, no tam różnie było tam, to poduszke, to, to, to to, tak dawali dla Panny Młodej składali, nu kto piniądze, nu ji poszli spać, te gości tam, tam tych tapczanów jeszcze nie było, to mieszkanie słome, zastane prosto ji na słomie, no chłopcy "osobno, w jednym mieszkaniu, a kobiety "osobno, a rano śniadanie, zjedli śniadanie, ji to my już grali tak zwane „dzień dobry”, tam nosili tace na stół, no ji po kolei "od pana młodego, "od swata, ji było drużek starszych ji młodszych, ji tych drózków ji wszystkich gości, ji każdy tam płacił, ji nawet te co w kołysce to, to też mógł dać, bo tata musiał tam zanieść pare groszy, ji dawali, potem to w dalszym ciągu jedli, pili, potem siadali ji jechali do Pana Młodego, ji Młodo zabrali, pojechali do Młodego, też to samo, wiesz, przyjechali my, no tośmy tylko wprowadzili, no to ta sama ji zabawa była ji potem ji, jak Pan Młody był u Młodej to za stół siadała Młoda ji dwie drużny ji swatka, a jak "u sieie to siadał Młody ji dwa dróžki, przy Młodym. I swat, no ji też tak samo ji przespali sie, ji jutro „dzień dobry” ji już był czwartek...

[**No, no a jak to w ogóle się zaczynało, jak to na przykład prosili tych muzykantów na te wesele?**]

Na te?

[No, jak to było?]

Tych muzykantów, tak było, jeden ten Jurcewicz cały, był to nasz..., jak on sie dowiedział, że ktoś sie żeni, a czuło sie że tam będzie wesele ekstra, osiemdziesiąt "osób, czy co, to ten do tego Młodego, ji słuchaj, ty masz muzykantów na wesele? Nie. No to my tobie będziem grać, ji jeszcze prosze tam ciebie tak, Jurcewicz wódkę mu postawił, wypili wódkę, ji jeszcze jedno zabawe jemu za darmo przegrali, wieczorynke, już on nie płacił wtedy, ji po takim weselu, to na jednym weselu, to to był pieniądz, my myśmy zarobili siedemdziesiąt złotych, nu a siedemdziesiąt złotych to był taki piniądz, powiedzmy w majątku pracować musiał miesiąc czasu za dwadzieścia złotych, to prawie w trzy dni zarobił, jakby trzy miesiące pracował w majątku, u pana...

[Ale tylko pieniędzmi płacili, czy czymś jeszcze?]

Nie, piniędzmi, zarabiali piniędzmi ji potem pieniędzmi sie dzielili, potem muzykanci, nie? Po jile tam wyszło. Bo było takie wesele, że wiesz to zależało od rodziny, było tak że szli panna biedna ji chłopak też tam bez majątku ji już taki chłopiec nic nie miał, to rodzice też tam byli biedni, to wesela były w jedno noc ji w jeden wieczór, z rana pojechali do ślubu, przyjechali od ślubu to zabawa, oczywiście wiesz ji po weselu to to było... [opuściłam fragment dotyczący posagu]

[No a jak na przykład szykowaliście się, kapela szykowała się do jakiegoś występu, czy do wieczorynki, czy do wesela, to jakoś specjalnie się stroili?]

No, to spotykali sie

[Ale czy się ubierali jakoś tak...?]

Nie nie strojów nie, garniturów, tam miał ubrania czyste, wiesz, tam na ludowo, to tam, u nas nie ubierali sie, ji pani młoda no to miała welon taki długi, tutej tak zwana gerlanda, nu ji bukiet, a drużek[drużbant] to miał, tu bukiet, z lewej strony, to był taki, taka gałązka, ji taki "o wianuszek w koło, ji tu dwie wstążeczki, ji to było tak [...]

[No a Pan tutaj wspominał, że jeszcze że kapela jak młodzi wchodzili do kościoła, to kapela czekała przed kościołem, tak?]

Nie, bo to mogło wtedy być pod kościołem jak [nieczytelne], ale jeżeli młody mieszkali o dwadzieści trzydzieści kilometrów, a czasem zimno ji mróz, no to tam szkoda słów żeby jechali pod kościół ji czekali ji grali, czekali w domu.

[W domu? Już tam do kościoła nie jechali?]

Ji jak już jechali, już tam były obserwowane wiesz to, a już jadą, no już muzykanci wyszli z domu, przed drzwiami, przed sień, ji już czekali, ji jak już się poschodzili z fur, tych wozów, tam czy jak zima to z sań, to już witali, grali ji oni wchodzili, ji za nimi grali, ji goście i weselni i młodzi siadali za stół a muzykanty już zaraz obok [pokazuje jak], dla muzykantów ława była zrobiona przy drzwiach [...], ji oni jedli ji pili, a muzykanci

mieli grać bez przerwy, to tam kto pali papierosa, to zapalili, ji grali, bo muzykanci musieli grać dobrze, bo jak by było, był taki skrzypek Piekarski, to on bardzo ładnie grał, a jemu nie dali przecież, nie chcieli brać...

[No a dlaczego nie chcieli brać?]

Gadane miał...

[No?]

...on tylko gadać, wiesz? Każdemu życzyć tych różnych, ale grać lenił się też no, bo taka młodość [...]

[A to nie było czegoś takiego, że jak muzykant był bardzo dobrym grajkiem, że ludzie mówili, że skoro jest jakiś tam dobry to, że na przykład jakieś tam spółki z diabłem, słyszał Pan coś na ten temat? Że z diabłem grywa ten skrzypek czy coś? Nie było czegoś takiego?]

Nie.

[A jak na przykład ktoś źle grał, to jak mówili na takiego muzykanta?]

Jak?

[No jak ktoś źle grał, fałszował, się nie nadawał zbytnio do grania, ale grał to jak na niego mówili?]

To przecież muzykanci musieli się zebrać, jak któryś nie bardzo grał to już jego tam nie wzięli do tej kapeli, musieli się dobrać.

[Się dobrać, jak się dobierali?]

No to też, tak, było dużo ji tych cymbalistów, ji harmonistów ji byli ji tacy ji tacy muzykanci wtedy, że to było żeby to dobrać wiesz? ji jak ktoś brał muzykantów, to brał muzykantów dobrych, ji tak, o te muzykanci jak tam grają, a jak takie sobie, e słabo oni tam grają...

[Czyli patrzyli kto lepiej tam gra? A po przyjacielsku czy tam po rodzinie? Kto lepiej tak grał.]

Bo nawet, taki przychodził do naszych muzykantów... [nie czytelne] bo po co konkurencje, kto lepiej grał...

[Konkurencje, a właśnie jak to się rywalizowało między muzykantami?]

No, jak...

[No ale czy dokuczali sobie nawzajem?]

Nie, nie.

[Nie? Nie dokuczali sobie? A na przykład czy były takie sytuacje w kapeli że robili sobie jakieś dowcipy nawzajem, albo coś takiego, na przykład na weselach?]

Nie...

[Nie? Nie robili sobie nawzajem?]

Były, były wypadki proszę ciebie, na tych wieczorynkach przeważnie, bili się, chłopcy

[Bili się.]

To wiesz przeważnie to się rozchodziło się o panne, powiedzmy tak dziewczyna jak w Nowej Wsi przykład taki, a ja jestem z Etłu, ji ja przyszed na zabawę, a ty masz już chłopca ... [nie na temat]

[Muzykantów też tam bili, na tych wieczorynkach?]

Na zabawach to ji nieraz to ji "okna powybijali, ji między sobo...

[Pytanie mam o instrument jeszcze. Dlaczego tali kształt cymbały mają trapezowaty? Czy to ma jakiś wpływ, nie wiem na dźwięk?]

Nie wiem, ja tobie może, może dam historie tych cymbałów, skąd "oni pochodzo...

[To wszystko opisane przez Mojsaka?]

Tak, ja mam napisane.

[A to jak Mojsaka, to ja też mam, tak ja bym chciała tylko z Pana wiedzy, co Pan tam wie na ten temat, pamięta...]

Znaczy dlaczego "one takie są? Nie, bo to się rozchodzi co, że tutaj są dłuższe, to są niższe stroje, dźwięki...o

[I to ta długość właśnie daje takie właściwości, że one tutaj mają niskie dźwięki, tak?]

No, to tego, a tu, dlatego są wiesz? Węższe, bo tu są wyższe dźwięki, bo jeżeli, to cienko strune naciągnąć, tutaj, to ona nie będzie grać dobrze, bo będzie szumieć tylko, a ta [struna cienka] nie będzie grać tutaj bo ona pęknie, ji jej nie naciągniesz, a to, [chodzi o strunę z dolnego pasma] znowuż jak naciągniesz tutaj, to nie będzie grać bo będzie niska, nie będzie dźwięku....

[No, no a z jakiego drewna to się głównie robi?]

A no to świerkowe, świerk, tego, spód może być z liściastych: dąb lub brzoza, a tego końcówki, to musi być albo z grabu, albo z buku.

[A czemu z grabu albo z buku?]

No bo żeby było twarde, bo jak miękki materiał, to raz dwa otwory się, wyrobio się, ji nie będą trzymać kotki strun, będą puszczać, a tak chodzi o to żeby ścisło było, ji ten kołek, on znaczy, ma gwint, i "on, a tam mniejsze..., to jak napina się, to jak się kręci to on stopniowo wchodzi w drzewo, i "o co raz mniejsze się robi, no bo tak, to nie trzyma wtedy, dlatego grab ji już.

[No a wsporniki to z jakiego..? Bo to wsporniki są tak?]

To podstawki

[A to metalowe tutaj?]

A to, to drut

[A po co jest ten drut tutaj?]

Drut to musi być stalowy, żeby tego, bo jakby struna leżała na drzewie, to nie wydałoby dźwięku [...] a tu musi wydać dźwięk od uderzenia.

[A pałeczki?]

Pałeczki też wyrabia się w miarę możliwości z twardego drewna.

[Z twardego, czyli, czyli?]

Bo to dlatego, że jak z nie tego drewna, to one prędko się wypracuje.

[A najlepiej to z jakiego drewna te pałki robić?]

Te to ja nie wiem, "oni chyba z klonu...

[Aha, czyli najlepiej z klonu?]

...raczej klon, brzoza, no tak, że z lipy to już nie, bo to z lipy są za lekkie, bo to lipa to jest to jak wyschnie to lekkie drzewo i miękka, no w miarę z twardego drzewa.

[A to, do czego?]

A to klucz stalowy

[A to kiedyś też się takim kluczem stroiło, czy...?]

A no to tak, palcami nie pokręcisz...

[A no ja nie wiem, bo to ja nie wiem jak to dawniej...]

Kiedyś taki sam klucz

[No to ciekawe, a te struny zauważyłam, że one jednak nie są jednakowej grubości, są różnej grubości, tak?]

To tam w środku to, to też są podstawki takie, to znaczy ta deska, bo wgięłyby się, a tu się ładuje też taka podstawka

[W środku, tutaj pod tym?]

Tak, tak

[Aha, a te struny, bo tu są cieńsze... ?]

To żeby, to tu ma być szum inny, to tutaj szósty, tutaj piąty, a tutaj czwarty [na cymbałach powszechnie używa się obecnie strun fortepianowych o grubości 0,4; 0,5 i 0,6 mm]

[Ciekawe to, co jaki Pan repertuar teraz grywa, w obecnych czasach? Jakie melodie?]

Melodii tych młodzieżowych to ja nie grywam, bo mnie to nie interesuje.

[No a co Pana interesuje?]

Te dawniejsze...

[Dawniejsze? Czyli co?]

Polki, walce, kadryla... to ji te co ji ty grasz "o [pan Wacław gra na cymbałach]

[A to była polka?]

Polka

[No, no ja ją kojarzę, a czy na przykład, czy Pan podespańca..., taki podespaniec, taki taniec?]

A no "o... [gra]

[Aha to jest podespaniec, tak?]

Podespaniec

[Aha, bo mi się wydawało że to jest lansja, lansja („lansja”, „podespaniec” -ludowe nazwy salonowych tańców figurowych, popularnych w całej Europie w końcu XIX wieku. Pierwotne nazwy: „lansjer” i „padespan” – a właściwie *pas d'espagne* – czyli dosłownie „*krok hiszpański*”. Obydwa tańce popularne były na Kresach w środowisku ludowym jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku)]

Faktycznie on sie inaczej nazywa lansja, to jest włoski utwór taki nie? A tu już przerobili w Polsce...

[Na podespańca?]

Na podespańca, ji to to już na Białorusi, to to było, Grodno, Brześć, prawda? To należało do Polski... A ta to było teraz do Białorusinów już, a lancje to kiedyś za Piłsudskiego to jeszcze ułani na koniach tańczyli, oczywiście oni konno jechali, a to odbywało się na placu katedralnym... była w Wilnie ty?

[A tak, byłam, w tym roku na warsztatach]

Koło katedry byłaś? Katedry?

[Tak]

To na tym placu, to jak Piłsudski przyjeżdżał, to właśnie to, to, te ułani, wiesz tańczyli, oni byli wyćwiczone... tymi koniami jeździli to jak sportowcy... [w konkurencji: „Wszechstronne ujeżdżanie konia wierzchowego”]

[A jakiegoś walczyka może, co umie?]

To polke, kozaka...

[Kozaka? Tak? a Pan umie grać kozaka?]

No... [Pan Kułakowski gra kozaka] ...to on na te rusko melodie, bo to jest ruski taniec [śpiewa] to jest kozak, to kozacy to za dawnych czasów to na Ukrainie so to znaczy na wschodnich het, dom i rzeka, to pamiętam tam kozacy byli. Kozacy to kiedyś za cara byli bardzo dzielne wojsko....

[I taki utwór o takiej nazwie powstał?]

Nu.

[No, no, a długo się Pan uczył pierwszego utworu grać, pierwszej melodii? Bo tam Pan wspominał, że taki pan go nauczył ...?]

To poleczki... walca...[gra walca]

[To się tego Pan pierwszego nauczył utworu?]

To walc Brzózka

[Walc Brzózka, tak a to taki jeden z pierwszych utworów, których Pan się uczył, ten walc?]

Jaki?

[Chodziło mi o to..., o pierwsze utwory, które zaczynał grać, melodie te...]

Aha, to pierwsza to była ta poleczka "o [gra]

[I to...]

Polka

[Polka, tak wiem, i to był jeden z pierwszych utworów, których się nauczył Pan grać?]

To, to pierwsza...

[I długo się Pan uczył tej melodii grać?]

No. A drugi, ten walczyk...[gra]

[No i ile, to z parę miesięcy zajęło co?]

To, to już mało pamiętam..., te polka to, to Kuncewicza, Kuncewicz, taki... już on nie żyje, on był cymbalisto z Wilna [Konstanty Kuncewicz (1903-1980) - wybitny cymbalista wileński mieszkający po wojnie w Giżycku. W 1979 roku otrzymał Nagrodę im. O. Kolberga]

[A Pan to tylko ze słuchu gra, bo nie zna Pan nut?]

Ze słuchu, ja do żadnej szkoły muzycznej nie posiadam

[A może Pan jakoś zapisuje , czy nie zapisuje tych utworów w jakiś swój sposób? Tych melodii, żeby ich nie zapomnieć? Czy po prostu tylko to co zostało w pamięci, tak?]

Nie to tak ze słuchu, tak przypominam sobie jak...

[Kiedyś, na wsi jak Pan był muzykaniem, grał z kapelą, to czy takie muzykowanie dawało popularność, jak to było odbieranie przez sąsiadów...?]

Muzykantom, no to jak się grało to się znało...

[A co sąsiedzi mówili o takim muzykancie?]

To jak, jak szykowali się gdzieś na wesele iść, to zawsze szły i grały, bo, to byli jeden stąd, drugi stąd, zebrali się wyszykowali się, to może trzeba tam powtórzyć, to ciekawili się postępu...

[To chyba taki podziw pewnie, nie? A to podziwiany był taki muzykantom, że na przykład sąsiedzi mówili a to dobry muzykantom. Abo, że, nie to ten lepiej żeby się wziął za gospodarkę zamiast muzykę, gadali tak czy nie?]

Z muzykantom to jednak, cymbały to, to już nie tyle, harmonia, nie? Miała powodzenia, u nas taki Zmysłowicz, on nie miał gospodarki, pracował w majątku, ale grał na harmonii, to zawsze do wioski przyjechał [nieczytelne]

[Aha, czyli na ogół to muzykantom lubiani byli, tak?]

Tak, tak. U nas taki był Wysocki Józef, ale jak on tańczył tego nie? I chodził do takiej dziewczyny, [nie na temat]

[A czy Pan pamięta jakies muzykanckie przygody, jak Pan grywał, z kapelami jakies przygody, się zdarzały jakies takie sytuacje?]

Nie, nie, to takich nieprzyjemności to my tam nie mieli.

[Nieprzyjemności, a jakies śmieszne, może? Jakies śmieszne sytuacje się zdarzały?]

To na weselu, to przeważnie to weselnicy to tam, tam różne wydziwiali, tam było, że kobieta ubrała się za cygana, wąsy, tego jej z koniem ona jeszcze do chałupy wjechała, to handlowali tego konia, targowali, to takie sztuczki też...

[A ta kapela , z którą Pan grał właśnie w młodości to jak się ona nazywała?]

A my nie nazywali się...

[Aha a później tutaj już właśnie Pan grał z tymi Jarzębinkami, tak?] [zespół śpiewaczy „Jarzębina” ze Stradun]

To to już co innego, bo to kiedyś my nie mieli nazwy, nie było takiej kapeli żeby miała jakiś pseudonim, a to muzycanci tam z Czernic to to nas było dwóch i Jurcewicz i ja, tam skrzypek i cymbalista, a harmonistą był Budkiewicz, Rachańce się nazywali, a my to muzycanci z Czernic, bo ten Jurewicz był całym tym szefem, czernickim muzykantem...

[Czyli tak skrzypce, cymbały, harmonia]

Harmonia, bębenek...

[Ale taki obręczowy?]

Nie

[A z czego?]

Orkiestra ma podobny, tu talerz, talerz i tu prawą ręką tu, a tu...

[Na górze ten talerz taki?]

No, to jeden talerz to przykręcony, a drugi od góry...

[I bębenek, i jeszcze jakieś instrumenty?]

Klarnet, ale tam klarnecista on to zawsze u nas nie mógł być, bo pracował w cegielni to, to jak praca to..., bo ten Jurewicz to on miał tam trzy hektary ziemi tam, krowe, konia, nie? To zabrał się i no? Ale to jak pracować to trzeba, a tu robotnik potrzebny...

[Aha, czyli z reguły to muzycanci to ci, co grywali to byli głównie z roli?]

Tak, tak

[Może Pan by poopowiadał o tych swoich występach , wyjazdach, gdzie to Pan był, no już Pan wspominał o Kazimierzu...]

W Polsce to, mało które miasto ominąłem właśnie, w Rzeszowie, w Łańcucie, w Poznaniu, w Krakowie, z Krakowa to znaczy, ja tam grywał tam dla Żydów, rocznica Mickiewicza, muzykant w stylu żydowski... [fragment opuszczony], potem w Warszawie w studio PAN, Polska Akademia Na^uuk, to też tam byłem...

[No a w Gryfinie, Pan był tam?]

"O! Do Gryfina, to można by ji teraz jeździć, tylko to się skończyło jak ta powódź była

[No to właśnie po '98 już. No, a w Lidzbarku?]

A, w Lidzbarku, wiesz, jeżeli chodziło o ten wyjazd, nie? To pierwszy mój wyjazd był do Lidzbarka Warmińskiego.

[No, no a w którym to roku było może Pan pamięta?]

Nie pamiętam.

[Ale to lata już dziewięćdziesiąte, osiemdziesiąte były gdzieś tak?]

A nie to, gdzieś w "osiemdziesiątych, może to był gdzieś osiemdziesiąty szósty, siódmy w tych latach, bo to wtedy byli te z Sulimów [„Kapela wileńska z Sulim k. Giżycka” w składzie Józef Iwanowski – cymbały; Mieczysław Kozak – harmonia; Dymitr Podgórný – skrzypce. Iwanowski i Kozak przyjechali jako repatrianci powojenni z b. województwa wileńskiego. Laureaci Nagrody im. O. Kolberga w 1995r. Wywodzili się z powiatu Głębokie- dziś województwo witebskie na Białorusi] ...te muzykanty, ten Kozak ji to on grał na harmonii, ji Iwanowski. Ja w Lidzbarku zapoznał, znaczy nie zapoznał, bo ja go znałem, z nim ja jeszcze do szkoły chodził, ji on już mieszkał w Braniewie, tam grał.... Ji słysze że Hołubowski wystąpi. Patrze, patrze, bo on był ode mnie starszy już, a ja był w trzeciej klasie a on w siódmej, osiemnasty rocznik, Hołubowski Jan, ja popatrzył, przychodzi, pytam, ty Jan ty Hołubowski, skąd ty jesteś? Z Litwy, no z Litwy to i ja, ale skąd? Z Piłokańc, Hołubowski, aha..., bo on te cymbały robił, co są w Domu Kultury pomalowane takie. .[Jan Hołubowski (1908-1996); – cymbalista i budowniczy cymbałów- wykonał m. in. ok. 5 cymbałów na początku lat dziewięćdziesiątych dla szkółki cymbałowej Kułakowskiego. Członek Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Laureat Nagrody im O. Kolberga w 1989 r.]

[A tamte...]

To jego firma ...;) Bo te co ty masz, to w Warszawie...

[To Suchorolski, tak..., a to nie wie Pan czy ten Suchorolski to jeszcze żyje?] [Antoni Suchorolski – cymbalista urodzony na Wołyniu, budowniczy cymbałów, po wojnie zamieszkał w Warszawie. Regularnie przyjeżdżał na festiwale w Gryfinie. Pułkownik wojsk łączności].

A nie wiem

[Nie ma Pan z nim kontaktu? A miał Pan z nim kontakt kiedyś taki?]

No, nie... jak spotykali się

[Wymieniali repertuar może, czy nie?]

No

[No, no, a największe osiągnięcie, największa nagroda Pana, to jaka to była?]

Najwyższa, to w ... Krakowie, no ji w Warszawie.

[W Warszawie to, co?]

Nagrodę, to tego Oskara Kolberga, to od tego to też minęło trochę czasu czasu [Wacław Kułakowski otrzymał Nagrodę im. O. Kolberga w 2001 roku. Wręczenie odbyło się w Skierniewicach]

[W Kazimierzu, to jakie to nagrody to były?]

W Kazimierzu, to wiesz tam, w Kazimierzu to jest tak, pierzo, nagrodę to jak byłem sam tam był

[No, jako solista, i jak?]

Pierwsza, ale potem to też..., w Kazimierzu to jest taka historia, jak się gra w duży i mały, o, to tak jest: mistrz bierze, że jak zarobili dwieście złotych, nagrodę dostali dwieście złotych, mistrz bierze pięćdziesiąt złotych, tak z tych wszystkich pięćdziesiąt złotych, jedno czwarto, potem te, zostaje sto pięćdziesiąt, a potem te sto pięćdziesiąt po równemu jidzie [fragment nie na temat]

[Walc Fale Dunaju]